Nr. 99.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 1 maja 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 kwietnia.

(Zatarg rosyjsko-angielski; poniedziałkowa mowa Gladstona i wczorajsza mowa Chamberlaina; posuwanie się Rosyan ku Heratowi i zajęcie przez nich Meruczaka; zbrojenia wojenne Danii i Szwecyi; bankiet dany w Petersburgu przez niemieckiego ambasadora, jenerała Schweinitza. — Koniec zatargu Francyi z Egiptem i bliskie widoki zawarcia pokoju pomiędzy Francyą a Chinami.)

Mowa, jaką Gladstone wygłosił na poniedziałkowém posiedzeniu Izby gmin przy uzasadnianiu kredytu 11 milionów funtów szterl., zawiodła niewątpliwie tych wszystkich, którzy się spodziewali, że pierwszy minister angielski wyjaśni wreszcie położenie polityczne i odsłoni choć cokolwiek swe względem Rosyi zamiary. Po przeczytaniu téj mowy te same pozostają wątpliwości i ta sama niepewność, co przed jéj wypowiedzeniem. Nikt Gladstonowi nie odmówi mistrzostwa słowa i téj zręczności, z jaką umie prześlizgiwać się przez najdrażliwsze kwestye, ale nikt téż nie powie, iżby czuł się zadowolonym. Każdy wyraz mowy był tak dobrany, ażeby nie mówił więcéj, jak tylko to, co było koniecznie potrzebne. W głównéj rzeczy opowiadał Gladstone tylko znane wypadki, i tak je zgrabnie ugrupował, że „przygotowania wojenne na wszelkie przypadki“ musiały się przedstawić Izbie jako zupełnie odpowiednie celowi, a mimo to nie wyrzekł premier nic takiego, coby widocznie wskazywało na to, iż przygotowania te będą rzeczywiście początkiem kroków wojennych w pewnie ściśle oznaczonym przypadku. Gladstone będzie się mógł w każdym razie na mowę swą odwołać bez różnicy, czy zatarg doprowadzi do wojny, czy skończy się pokojem. Téj niepewnéj sytuacyi nie rozjaśnił także angielski minister handlu w mowie, jaką miał w dniu wczorajszym na bankiecie w Empire-Club. P. Chamberlain wskazywał na obawy, jakie wywołuje w całym świecie zatarg Anglii z Rosyą, i oświadczył pomiędzy innemi, że nawet pomyślna wojna byłaby dla wszystkich państw, biorących w niéj udział, tak wielkiém nieszczęściem, iż każdy rząd patryotyczny jest zobowiązany pierwéj wyczerpnąć wszelkie środki, mające załagodzić spór, zanim schwyci za oręż. „Na szczęście rzeczy nie doszły jeszcze tak daleko, iżby nie było już nadziei pokojowego załatwienia zatargu. Gdyby jednak rząd miał przekonać się, że przyjdzie odeprzeć zaczepkę, i był zmuszony zawezwać pomocy kraju, to — jak sądzę — okaże demokracya tę samę cierpliwość. tę samę odwagę i wytrwałość, która odznaczała po wszystkie czasy szczep anglo-saski.“ — Radykalny prezydent ministerstwa handlu nie potrzebował zaręczać, że i demokracya angielska i manszesteryzm nie pozostanie w tyle po za drugiemi stronnictwami co do gotowości do ofiar w krytycznéj dla Anglii chwili. Europa dobrze wie, że kiedy godzina walki wybije, cała W. Brytania jak jeden mąż bronić będzie podstawy i warunków bytu swego politycznego i ekonomicznego. — Podczas gdy kierownicy polityki angielskiéj wielkie wygłaszają mowy i wskazywaniem na wrodzone szczepowi anglo-saskiemu przymioty spodziewają się przestraszyć przeciwnika, to Rosya mało mówi, ale za to więcéj działa. Podsekretarz lord Fitzmaurice powiadomił Izbę niższą na wczorajszém posiedzeniu, że rząd otrzymał z Tirpul od Lumsdena telegram, w którym tenże wspomina o przesłanéj mu przez gubernatora Heratu pogłosce, jakoby Rosyanie posunęli się naprzód o 12 mil w kierunku Meruczaka. Pogłoska ta jest prawdziwą. Tenże Lumsden przesłał do Londynu drugą depeszę, w któréj donosi, że Rosyanie zajęli już Meruczak. To téż wiarogodną może być i druga pogłoska, wedle któréj miało przyjść powtórnie do starcia pomiędzy wojskiem rosyjskiém a afgańskiém, jakkolwiek o tém, jak donosi telegram, nic nie wiedzą w Petersburgu. Owo zajęcie Meruczaka, leżącego na trakcie wiodącym do Heratu, zaostrzy niewątpliwie jeszcze więcéj zatarg i powiększy obawy wojny. Jenerałowie rosyjscy publicznie téż już dzisiaj głoszą, że Rosya musi koniecznie wziąć Herat. Jenerał Kuropatkin, uczeń i spadkobierca polityczny Skobielewa, jest dziś bohaterem dnia; imię jego powtarzają wszyscy w całym caracie. Miał on w tych dniach w Odesie na posiedzeniu sztabu jeneralnego mowę, w któréj dowodził, że Rosyanie bez zwłoki pomaszerować powinni ku Heratowi, a nie czekać końca rokowań z Anglią. Nie brzmi téż wcale pokojowo wiadomość, nadchodząca z Kopenhagi. Duński minister wojny wydał rozporządzenie, nakazujące prędkie uzbrojenie pływającéj bateryi pancernéj, okrętu torpedowego i dwóch szonerów, tak, ażeby statki te mogły w krótkim czasie wypłynąć na pełne morze. I Szwecya się zbroi. Przygotowania wojenne na wyspie Gottland postępują rączo naprzód. Król Oskar ma podobno osobiście odbyć przegląd fortyfikacyi tamtejszych. Urlopowani oficerowie milicyi narodowéj, bawiący w Sztokholmie, odpłynęli do wyspy w dniu 25 bm., by wstąpić tam niezwłocznie do służby. Szkoła wojenna w stolicy ma być podobno rozwiązaną, by uczniowie mogli wstąpić do pułków. Na stacyach telegraficznych w obu miejscach portowych na Gottlandzie zaprowadzono całkowitą służbę dzienną. Storthingowi norwegskiemu ma być przedłożony projekt królewski, domagający się uchwalenia funduszu na przygotowania wojenne, mające zabezpieczyć neutralność unii skandynawskiéj. Jeden z członków rządu rosyjskiego miał wyrazić w Petersburgu w obec posła szwedzkiego ufność, że Szwecya w razie wojny Rosyi z Anglią przestrzegać będzie ściśléj neutralności, aniżeli w roku 1854 i 1856. W obec tych wojennych wieści dziwném nieco przedstawia się wielki bankiet, jaki dawał wczoraj w Petersburgu ambasador niemiecki jenerał Schweinitz. Bankiet udał się, jak opowiada telegram, bardzo świetnie; wzięło w nim udział około 500 osób, pomiędzy niemi kilku członków domu carskiego, jak w. ks. Włodzimirz z żoną, małżonka w. ks. Konstantego Mikołajewicza, w. ks. Aleksandra Józefówna, wszyscy ministrowie, członkowie ciała dyplomatycznego, nie wyjmując naturalnie ambasadora angielskiego Thortona.

Zatarg pomiędzy republiką francuską a rządem egipskim skończył się wreście bardzo pokojowo; Francya otrzymała satysfakcyą a i Egipt nie poniósł wielkiego uszczerbku na honorze. Rolę pośredniczki odegrała Anglia. Wedle jednozgodnych doniesień biura Reutera i „Journal des Debats“ złoży Nubar pasza urzędową wizytę francuskiemu ajentowi dyplomatycznemu i wyrazi w obec niego ubolewanie z powodu zaszłego wypadku; Francya odstąpi od dawnego żądania, ażeby ukarany był urzędnik, który zamknął drukarnią dziennika „Bosphore;“ a dziennik zacznie znowu niebawem wychodzić. — Tak samo pomyślnie dobiega do końca zatarg Francyi z Chinami; pokój zostanie prawdopodobnie już wkrótce zawarty. Jenerałowie francuscy są zadowoleni z zachowania się Chińczyków. Jenerał Brière d'Isle donosi, że jak tylko komisarze chińscy przybyli na miejsce, cofnęły się natychmiast wojska chińskie.

Jubileusz św.-metodyjski.

Z powiatu Międzyrzeckiego. Dnia 23 kwietnia utworzył się na zebraniu, odbytém w Trzcielu za inicyatywą członka głównego komitetu, p. Bernarda Haza Radlic z Lewic, celem urządzenia obchodu uroczystości welehradzkiéj komitet powiatowy, złożony z ks. dziekana Röhra i p. dr. Rymarkiewicza z Zbąszynia, a nadto ks. administratora Marchwińskiego i p. dr. Wlazłowskiego z Pszczewa. Na zebraniu, odbytém w Trzcielu, postanowili członkowie komitetu uprosić rządzców parafii o odprawienie odnośnego do uroczystości nabożeństwa na dniu 5 lipca, jako téż postarać się o broszurki i medale, które za dobrowolne w powiecie zebrane składki u centralnego komitetu poznańskiego mają być zamówione.

Divide et impera.

„Die breiten Schichten der polnischen Bevölkerung haben fast aufgehört sich als Werkzeuge herrschsüchtiger Cliquen missbrauchen zu lassen.“

(Szerokie warstwy polskiéj ludności przestały już prawie być narzędziami wyzyskiwanemi przez żadne władzy kliki.)

Słowa te wyjęte są z przytoczonego wczoraj artykułu „Nordd. Allg. Ztg.,“ która do nich dodaje jeszcze i tę uwagę, że lud polski wie, iż rząd pruski jest jego najlepszym przyjacielem, i że szlachta wraz z duchowieństwem, ciągnąc go do walki przeciw rządowi pruskiemu, wcale inne a nie religijne względy ma na oku.

Kłamać, zohydzać, podsuwać różne widoki i cele, dzielić, waśnić i kłócić było zawsze zadaniem tych, którzyby nad zniesławionymi i zwaśnionymi ciężką rękę absolutnéj władzy rozciągnąć pragnęli.

Uledz takim insynuacyom i podszeptom — to, jak mówi Krasiński, „bólów ból“ — to „zatrucie ducha jadem niewoli.“

1) Jak bardzo lud polski lubuje sobie w „błogiém szczęściu,“ którego doznaje pod sławioném przez „Nordd. Allg. Ztg.“ panowaniem, na to mieliśmy niedawno przy takiéjże saméj okazyi wspaniały dowód w liście polskiego włościanina z Dużych Lasek, którego pod naciskiem tego szczęścia aż „wątroba zabolała“ i który w prostocie ducha prosił Pana Boga całą siłą wiary o lepsze czasy i lepszą dolą.

Sześćdziesiąt tysięcy ojców rodzin podpisami swemi, położonemi pod petycyą górczyńską, stwierdziło, jak im dobrze, jak im błogo w dzisiejszych warunkach bytu.

Stwierdzą to ci, którzy codziennie odchodzą z urzędów, nie mogąc się porozumieć z władzami.

Stwierdzą to ci ojcowie i te matki, które tutaj w Poznaniu i w Jerzycach ze łzami w oczach patrzeć są zniewolone na to, jak dzieci ich, nie umiejące po niemiecku, zapisywane bywają do niemieckiéj nauki religii — i jak wszystkie starania i zabiegi przeciw owym złowieszczym „dk.“ (deutschkatholisch) są bezskuteczne.

Stwierdzą to wszyscy ci, którzy po osieroconych parafiach od dawna z utęsknieniem wyglądają końca walki kulturnéj, będącéj przyczyną ich sieroctwa!

Stwierdzą to ci, których komisarze obwodowi cytują na terminy w uroczyste święta katolickie, których nazwiska przekręcają urzędnicy stanu cywilnego, których rodzinne wioski i miasta ulegają przekręcaniu nazwisk, którym nawet na tabliczkach po rogach ulic zazdroszczą napisów w polskim języku!

Gdzie znaleźć wyraz na dokładne przedstawienie tego szczęścia, czy w czyścu dantejskiém, czy może jeszcze głębiéj sięgnąć potrzeba? Tam téż tylko znalazłaby się odpowiednia kara na tych faryzeuszów dziennikarskich, którzy w politycznych celach ukrywają, lub fałszują prawdę.

2) Lud wie — powiada „Nordd. Allg. Ztg.“ — że szlachta i duchowieństwo wcale nie z religijnych powodów wyprowadza go do walki przeciw państwu pruskiemu!

Nam się zdaje, że w pierwszéj linii wiedzie lud polski nie do walki zaczepnéj, lecz odpornéj, sam *rząd pruski* swemi ustawami i rozporządzeniami, oraz te podrzędne organa władz prowincyonalnych, które w zapale kulturniczym tak daleko naprzód się posuwają, że aż panowie ministrowie oświaty, a nawet i sprawiedliwości, w zapale tym powstrzymywać ich muszą.

Żadne uboczne cele, ani względy nie kierują ludnością polską w dopominaniu się praw sobie przynależnych; powody swych wystąpień wypowiada ona głośno i jasno, a są niemi krzywdy na polu religijném, narodowém i materyalne niedostatki, płynące z niewłaściwego kierunku administracyjnego.

3) Szersze warstwy ludności nie chcą już być narzędziem, wyzyskiwaném przez żadne władzy kliki.

Komuż to nie przyjdzie zaraz na myśl *Ludomilski Kajetan*, który odezwy wyborcze, a nawet „Gazetę Poznańską“ za pięćdziesiąt fenygów przez cały niemal kwartał wydawał?! Zapewne do niego zwróciły się szersze warstwy ludności polskiéj, jemu oddały się z wszelkiém zaufaniem, jemu ofiarowały się za narzędzie!

Pomoc finansowa, ofiarowana rzekomo z „kół konserwatywnych,“ a mająca swe źródło trochę wyżéj — pomoc wysokich figur rządowych, pomocniczy aparat urzędników po prowincyi, nie mogły utrzymać téj wątłéj rośliny, która mimo téj irrygacyi zwiędła i pochowana jest nawet bez dźwięku muzyki, — gdy już ani kilkunastu ludzi przyjmować jéj nie chciało.

W Wielkopolsce nie masz żadnych *klik*, wyzyskujących szersze warstwy ludności; jest tylko zgodny zastęp społeczeństwa, żądającego uszanowania swych praw narodowych i religijnych. Zgodność i jedność tego zastępu uwydatnia się wszędzie i zawsze — o jego przyszłość niechaj się „Nordd. Allg. Ztg.“ nie lęka i na chwilowém nieporozumieniu przy ostatnich wyborach do parlamentu w mieście Poznaniu niechaj rachub swoich nie opiera, bo się zawiedzie.

Jednę prawdę niechaj sobie organ kanclerski spamięta: że lud polski i katolicki nie pozwoli się nigdy wyzyskiwać jako narzędzie kliče takich Ludomilskich i reżyserom, którzy ich naprzód wysuwają, że lud ten wśród nacisku i utrapień różnych coraz więcéj przychodzi do świadomości obowiązków i praw swoich i staje się *obywatelem*.

Jak dzielnie lud ten stał i stoi przy Kościele i przy swéj narodowości, tego świetne złożył dowody podczas walki kulturnéj. Z dziesięciu rządowych proboszczów ani jeden nie zyskał choćby częściowego zaufania tego ludu, chociaż znaczne było niebezpieczeństwo. Najlepszym dowodem, jak ci rządowi proboszcze, przychodzący do ludu z urokiem powagi kapłańskiéj, czuli się odepchniętymi od tego ludu, jest to, że jeden z nich zażądał nawet pomocy zbrojnéj w formie kompanii żołnierzy, i byłby ją zyskał, gdyby roztropność ówczesnego szefa policyi nie była temu przeszkodziła.

Niezaprzeczonym jest faktem, że lud ten żąda pomocy sfer wykształceńszych w téj obronnéj walce — ale to właśnie dowodzi zaufania ludu do tych sfer wyższych, dowodzi zgodności wszystkich warstw, idących ręka w rękę w obec groźnego niebezpieczeństwa.

Społeczeństwo takie zasługuje na uznanie — i nigdy wrogom swoim nie sprawi téj pociechy, aby się cieszyć i naigrawać mogli z jego rozbicia.

Zobaczymy się przy przyszłych wyborach!

Wkrótce nie będzie wcale Polaków!!

(Pamiatniki russkoj stariny w zapadnych guberniach, izdawajennyje P. Batiuszkowym, wypusk VII, Chołmskaja Ruś, Petersburg 1885 in 8-o 443.)

Urządziwszy się według własnéj chęci na Litwie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie, rząd rozpędził ztamtąd Polaków, pozabierał kościoły i klasztory, zabronił mówić po polsku — nawet uczenie tego języka poczytywane jest za rodzaj crimen laesae majestatis — a gdy jeszcze tego wszystkiego było mało w mniemaniu rządu, cały szereg ukazów odsądził Polaków od wszelkich praw, ogołocił ich ze wszystkiego, odsunął od urzędów, zajęć nawet prywatnych, — i wtedy to wyrzekł rząd — nie ma już tam Polaków! A powiedziawszy to, poszedł daléj na zachód, do Kongresówki, aby tam rewindykować dawne swoje rzekome dziedziny i gospodarować w taki sam sposób. Lecz żeby się oprzeć niby to o historyczną przeszłość „Zabużskoj Rusi“ (ma to znaczyć Rusi za Bugiem), postanowił rząd wzbogacić swoje piśmiennictwo publikacyami tego rodzaju, jak wyżéj zatytułowane wydawnictwo, powołane do życia za najwyższym rozkazem (bo tu „po ukazie“ pisze się historya). Jak daleko ta rewindykacya pójdzie, tego naturalnie wiedzieć nie możemy, ale dziś już służalcze pióra historyków, płatnych rublami i krestami, opiewają, że gubernie lubelska, siedlecka, augustowska — to Ruś niezaprzeczona, a nawet nasz stary Sandomirz nazywa się u nich Sudomir, — więc to także Ruś, — do Wisły przeto była Ruś także — twierdzą ci uczeni historycy. Nie pozostaje nic innego tym szanownym przeszłości badaczom, jak przyjść do wniosku, że właściwie Polaków, a tym sposobem i Polski, nigdy nie było na świecie, że to tylko myt, przez katolicko-szlachecką partyą wymyślony! I oczywiście taka zdobycz naukowa ukoronowałaby wszystkie trudy i uczone ich prace, — mogliby odtąd na laurach spoczywać, mając w kieszeni ruble, a na piersiach kresty....

Ale wracamy do téj nowéj publikacyi historycznéj. Wkrótce po naszych smutnych wypadkach 1863 r. powzięto myśl wydawania „Pamiatników russkoj stariny w zapadnych guberniach“ i redakcya tego wydawnictwa powierzoną została p. Batiuszkowowi. Od roku 1864—1874 wyszło sześć tomów, z których 4 poświęcone są Wołyniowi, a 5 i 6 wileńskim starożytnościom. Potém nastąpiła przerwa, aż oto niedawno ujrzał światło dzienne 7 tom — „Ruś Chołmskaja.“ Wydawnictwo to wygląda wspaniale, zdobi je dużo ładnych rysunków, w osobném albumie dodanych, lecz jest ono tylko ad usum delphini, gdyż dotąd w handlu księgarskim się nie znajduje.

Dążności tego dzieła, tendencyi łatwo się domyślić, jakie i ku czemu zdążają; ma ono przekonać czytelników (łatwowiernych naturalnie), że tam — to jest w gubernii lubelskiéj i siedleckiéj — była także „święta Ruś,“ że rój szlacheckich najezdników z Polski zrabował, zabrał, gwałtem Unią wprowadził, spustoszył te ziemie, w których kultura i cywilizacya (risum teneatis, amici!) kwitły, że dopiero teraz z popiołów świetnéj przeszłości (kiedy to było, ostrożni badacze wyraźnie nie pamiętają, czuły czytelnik powinien w duszy swéj dośpiewać) odgrzebują dawne zabytki, świadczące o téj „Rusi,“ że sumienne prace uczonych rosyjskich na polu historyi zrobiły odkrycia, że to ziemie rdzennie rosyjskie itd. itd.

Doniosłość zaś literacka artykułów w tym tomie umieszczonych jest bardzo różna: niektóre prace są samodzielne i zasługujące na pewne uznanie, lecz dużo jest także kompilacyi, przekręconéj ze źródeł nawet polskich, a są nakoniec bardzo świeżej formacyi kwestye, dotąd nie zbadane należycie, nie mające więc żadnego prawa jeszcze do historyi we właściwém tego słowa znaczeniu. Artykuły zawarte w tym tomie można podzielić na dwa rodzaje: większe monografie historycznie przedstawione i małe szkice o rzeczach już to nie dawnych w tych miejscowościach, już to sięgające dalekiéj przeszłości. Do liczby pierwszych należą: Białowińska wieża, Stołpeńska pod Chełmem, przez Chruscewicza; Cudowny obraz Matki Boskiéj w Chełmie, przez popa A. Budiłowicza; Dzieje Apostolskie, drukowane we Lwowie, przez tegoż; Ewangielie z XIV w. w rękopiśmie (Krzeszowskie i Dołżeńskie) przez E. M.; Chełmo-podlaskie monastery, przez N. Getrama; Kilka historycznych notatek o cerkwi w Czerniejowie, przez A. Budiłowicza; Cerkiew Wniebowzięcia w Szczebrzeszynie, przez popa Tracza; Cerkiew św. Trójcy w Bukawcu. przez popa Pajewskiego; Syczyńska cerkiew, przez tegoż; Miasteczko Kodeń i jego historyczne pamiątki, przez Chruscewicza; Cerkiew św. Mikołaja w Zamościu, przez Budiłowicza; Kilka słów o mapie dawnéj księstwa Halickiego i Włodzimirskiego, przez Hoławackiego.

Do drugiego rodzaju odnieść należy: 1) Daniel Romanowicz i założenie Chełma, przez Kawajskiego; 2) Miasto Chełm i kaplica w niém św. Cyryla i Metodego, przez Chruscewicza; 3) Unici w Król. Polskiém i książę Czerkaski, przez N. N.; 4) Splecki (Spoleto) Arcybiskup Marek Hospodniewicz, działalność jego polemiczna w XVII w. i znaczenie jéj dla południowéj Rusi, przez Petrowca: 5) Monastery południowo-zachodnie na Rusi w ogóle, a Krechowski w szczególności, przez Hoławackiego; 6) Zwyczaje włościan Chełmskich i Podlaskich, przez popa Straszkiewicza.

Welehrad.

Już tylko miesiąc oddziela nas od pielgrzymki do Welehradu. W obec tego nie będzie od rzeczy, iż o téj miejscowości podamy bliższe szczegóły, jaki znajdujemy w ostatnim numerze „Kłosów“. Artykuł jest pióra p. Justyna Feliksa Gajzlera.

Welehrad, dawniejsza stolica Wielkich Moraw, zburzony został przez Madziarów (około r. 906). O początkach tego starożytnego i mocno obwarowanego grodu głuche zaledwie zachowały się wieści. Nie masz nic pewnego, ażali Mojmir I, książę wielkomorawski, który Prywinę, księcia Nitry, wygnawszy za Dunaj (830 r.) posiadłości jego do Moraw przyłączył [1]), był założycielem Welehradu, skoro roczniki wspominają, że na sejmie w Ratysbonie jeszcze r. 803 książęta wielkomorawscy zwierzchnictwo Franków nad posiadłościami swojemi uznali.[2]) Ten to Mojmir miał otrzymać chrzest św. z rąk Biskupa Urolfa (około r. 826). Synowiec Mojmirów, Rostic, czyli Rościsław, miasto mocnemi opatrzył murami i śś. Apostołów Cyryla i Metodego do Welehradu sprowadził. Za Świętopełka I państwo wielkomorawskie, oprócz właściwych swoich posiadłości, obejmowało: ziemię cieszyńską i opawską na Ślązku, Nitrę, tak zwaną Panonią dolną, plemiona słowiańskie nad Łabą (Elbą) i Odrą, dzisiejsze Czechy i kraj Wiślarów z miastem Krakowem, Wiślicz itp. Kosmas, kronikarz czeski, utrzymuje, iż Bożywój, książę czeski, przybywszy do Welehradu na gody weselne siostry, czy córki swojéj, ze Świętopełkiem, z rąk św. Metodego chrzest święty wraz z małżonką

[1]) Dobrowsky, Cyryll und Method 1823.
[2]) Palacky, Geschichte von Böhmen tom I.

Ludmiłą przyjął (871 czy 874). Konstanty Purpurorodny, cesarz bizantyński, mówi o trzech synach Swiętopełkowych t. j. Mojmirze II, Swiętopełku II i Swiętoboju, między których potężny władzca państwo podzielił. Mojmir II, zwyciężywszy niespokojnego brata, Swiętopełka, lubo Czechowie i Serbowie połabscy odpadli od Wielkich Moraw, dzielnie jednak najezdniczym Madziarom stawiał czoło. Po śmierci Metodego w Welehradzie (885). Wiching, znany wróg św. Apostoła, Biskup nitrzański, archidyecezyą zarządzał. W roku 901, po zniesieniu arcybiskupstwa pomienionego, Welehrad w rzeczach kościelnych od Salzburga zależał. Zwaliska zburzonego Swiętopełków grodu oglądał jeszcze 1028 r. Brzetysław, zwany Achillesem czeskim, syn Ulryka (Oldrzycha), spłodzony z Bożenny wieśniaczki, i tak pisze o tém: „Rozpłakałem się zaiste i do głębi serca zostałem boleśnie wzruszony, gdym zoczył miejsca św. *gdzie wzięło początek chrześciaństwo*, spustoszone i zburzone przez Węgrów — i szczątki ich rozniesione a kościoły w owych stronach ziemi naszéj do jednego obdarte i splugawione“[3]).

Disiejszy Welehrad, a raczéj niegdyś klasztor Cystersów, nazwany tak na pamiątkę starożytnéj Wielkich Moraw stolicy, leży na Morawach, w pobliżu miasteczka węgierskiego Hradiszcze (Uherské Hradiszte, Ungarisch Hradisch), o którego założeniu świadczy list erekcyjny z r. 1258[4]). Według Jana Wychodila[5]) prastary gród Mojmirów, Rościsławów i Swiętopełków, w którym miał być pochowany św. Metody w kościele Bogarodzicy, leżał we wsi, zwanéj dziś „Stare Miasto“, w sąsiedztwie wsi Kostelany; gdyż czytamy w kodeksie dyplomatycznym Boczka, że wieś Kostelany należy do klasztoru i graniczy z wałami starego miasta (*antiquae civitatis*).

Książę czeski, Władysław Henryk, ustąpiwszy władzy książęcéj bratu swemu, Przemyślowi Otokarowi, otrzymał natomiast od niego w lenność, z tytułem margrabiego, Morawę, gdzie w pobliżu dzisiejszego węgierskiego Hradiszcza założył klasztor Cystersów, który nazwał Welehradem, na pamiątkę zburzonéj już w X stuleciu stolicy wielkomorawskiéj (1198 r.) Fundacyą pomienionego klasztoru potwierdził Przemyśl Otokar w latach 1202 i 1228 i przesiedlił mieszkańców ze wsi Kostelany i Kunowic do węgierskiego Hradiszcza, które nazwę swoję wywodzi od tego, że miało stanowić miejsce obronne przeciwko częstym na Morawę napadom Madziarów. Pierwszym opatem Cystersów w Nowym Welehradzie był Ticelin (od 1198—1220). Papież Urban V (1362—1370) nadał opatom welehradzkim prawo noszenia infuły, pastorału i pierścienia, tudzież na mocy osobnego przywileju uwolnił klasztor z pod zwierzchnictwa dyecezyi ołomunieckiéj.

W r. 1721 Taboryci morawscy wymordowali zakonników i klasztor spalili. Na mocy edyktu cesarza Józefa II w r. 1784 zniesiono zakonników w Welehradzie. Przybyły na miejsce komisarz cesarski zabrał kosztowną monstrancyą, kielichy i inne bogate naczynia.

Ostatnim opatem był Filip Zury (1763 do 1784). Kościół klasztorny, pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P., zamieniono zaraz na parafialny, którego pierwszym proboszczem był Bartłomiéj Konrad Wesely (1785—1811), obecnie zaś obowiązki te pełni ksiądz Józef Wykydal.

Świątynia, niegdyś w stylu romańskim, niejednokrotnemu uległa już przebudowaniu. Trzy pożary, jeden w XV wieku podczas napadu Taborytów, drugi w XVI, a trzeci w XVII stuleciu, nawiedziły ten dom Boży. W dzisiejszéj powierzchowności swojéj kościół przedstawia się w stylu *barocco*, z dwiema od frontu wypukłemi wieżami i sygnaturką między główną nawą a presbyteryum. Wewnątrz świątyni zwraca uwagę pobożnego ołtarz wielki w bogatym *barocco* stylu. Cyboryum ozdobione jest wyobrażeniem Chrystusa „Dobrego Pasterza.“ Mensa, czyli stół ołtarzowy, podzielony na trzy pola, przedstawiające szczegóły z życia św. św. Cyryla i Metodego. Posągi dwóch aniołów przy cyboryum wykonał z polecenia ks. Kardynała Arcybiskupa ołomunieckiego, Fryderyka Fürstenberga, rzeźbiarz Steinhauser w Rzymie 1864 r. Temuż dostojnikowi Kościoła zawdzięczać należy sprawienie dziesięciu lichtarzy na wielkim ołtarzu, którego koszta wynosiły 30,000 złr.[6]) Po bokach wielkiego ołtarza stoją dwa posągi alabastrowe św. Jana Chrzciciela i Jana Ewangielisty. Obraz w wielkim ołtarzu, przedstawiający Wniebowzięcie N. M. P., jest pędzla Ignacego Raaba, Jezuity, zmarłego w klasztorze welehradzkim r. 1767. Odnowienia tego dzieła sztuki dokonał Fr. Schaefer w r. 1880.

Ośm słupków marmurowych, zdobnych nagłówkami porządku koryntskiego, podpiera ołtarz, na którego wierzchołku widnieje Duch św. w postaci gołębicy, otoczonéj promieniami i orszakiem chórów niebiańskich. Sciany w presbyteryum obłożone są lśniącym, jak zwierciadło, marmurem zielonawym. Kratki przed presbyteryum są z marmuru morawskiego. Fr. Eckstein, malarz z Brna na Morawach, wykonał piękne malowidła *al fresco* w kopule i kaplicach bocznych, których ogółem jest 16. Z tych największe są kaplice św. Benedykta i Bernarda. W kaplicy św. Benedykta godne są uwagi posągi św. Benedykta i św. Scholastyki, znajdujące się po obu stronach ołtarza.

Tablica marmurowa, umieszczona w pomienionéj kaplicy, świadczy, że tu spoczywają zwłoki Maksymiliana Franciszka starszego z Doblinu, ck. radzcy i prezydenta sądu margrabstwa morawskiego, zmarłego w r. 1649. W kaplicy św. Bernarda stoją dwa posągi św. Cyryla i Metodego, poświęcone w roku 1858. Na ołtarzu wystawiają się relikwie ś. Illuminata. Od strony epistoły wielkiego ołtarza następujące są kaplice: św. Pawła, św. Jadwigi, św. Floryana, Maryi Egipcyanki, św. Metodego, św. Barbary i Wszystkich Swiętych, od strony ewangielii zaś świętych Piotra, Scholastyki, Wacława, Maryi Magdaleny, Cyryla, Katarzyny i Wszystkich Swiętych zakonu Cystersów. Kazalnica, rzeźbiona bogato w stylu *barocco*, przedstawia nam cztery chwile z życia Zbawiciela, to jest rozmowę z Samarytanką, powołanie Apostoła św. Piotra na Namiestnika Kościoła, przechadzka do Emaus i nawrócenie św. Tomasza.

W górnéj części kazalnicy widać dwóch aniołów, dzierżących tablice Zakonu Mojżeszowego i cztery ewangielie. Wierzchołek ozdobiony jest posągiem Boga-Rodzicy z kielichem w dłoni.

Opis ten kończymy wzmianką o kaplicy, znajdującéj się w pobliżu klasztoru na drodze do Welehradzkiego Hradiszcza. Początek téj kapliczki, w ustach ludowych *Cyrylką* zwanéj, sądząc ze stylu gotyckiego, niektórzy do XIV wieku odnoszą. Według Chrystyana Hirschmentzla, Cystersa (ur. 1638 — um. 1703) kaplica czasów śśw. Cyryla i Metodego[7]) sięga. Swiątynia ta w r. 1660 nazywała się „Bożego Ciała,“ a w r. 1756 „Wieczerzy Pańskiéj.“

Następujące krąży podania o téj *Cyrylce*:[8]) „Sw. Metody, czekając pewnego dnia ze mszą św. na króla Swiętopełka, który się udał na łowy, czekał długo, czekał do południa, a gdy Swiętopełk nie wracał, rzekł: „Nie należy odkładać mszy św. aż na południe“ — przystąpił do ołtarza i zaczął odprawiać mszą św. Podczas podniesienia przybył Swiętopełk, który usłyszawszy, iż św. Metody, nie czekając na niego, mszą św. odprawia, rozgniewał się wielce i jako siedział na koniu, wjechał do kościoła wprost ku ołtarzowi, zamierzając kopią przebość św. Metodego. W tém koń padł na przednie kolana i psy, które nacierały na pobożnego kapłana, zostały zatrzymane w biegu.“ Na pamiątkę tego wypadku położono niewielki kamień czworokątny, który niezbyt dawno widzieć można jeszcze było w *Cyrylce* przed ołtarzem.

Za czasów klasztornych odbywały się w kaplicy chrzty, śluby i pogrzeby, ztąd nazwano ją kościółkiem farnym; miejsce zaś, gdzie ta świątynia się znajduje, było aż do r. 1832 cmentarzem grzebalnym, który od tego czasu przemieniono na tak zwany „hradek“.

W r. 1837 kaplicę, służącą już tylko do ustawiania zwłok, sprzedano wraz z cmentarzem baronowi Sina, który ją na skład siana zamienił. W roku 1850 *Cyrylka* służyła na prochownią dla przebywających wojsk w Welehradzie. W roku 1856 administrator ówczesny, ks. Wiktoryn Nowak, podał prośbę do ks. Kardynała Arcybiskupa ołomunieckiego o pozwolenie zbierania składek na odnowienie *Cyrylki*. Ponieważ ofiary szły leniwo, przeto sam ks. Arcybiskup Fr. Fürstenberg odnowienie kaplicy wziął na siebie (1861 r.).

Wszystkie roboty odbywały się pod dozorem budowniczego z Kromieryża, p. Ludwika Zamazala, według planu architekta wiedeńskiego, Lipperta.

Sam ołtarz gotycki, w kształcie tryptyka, kosztował 12,000 złr.

Od r. 1863, pamiętnego jubileuszem, odprawia się tutaj msza św. Presbyteryum jest niższém od nawy, późniéj dobudowanéj. Mensa ołtarzowa z piaskowca drobnoziarnistego, — Dwa posągi, św. Cyryla i Metodego, w bocznych częściach tryptyka ołtarzowego, wykonane zostały przez Heinricha. Srodek tryptyka zajmuje Pokłon Trzech Króli, roboty Kastungera. P. Dorazil ozdobił ściany malowidłami. Nad presbyteryum w głównéj nawie widzimy popiersie Chrystusa, pięknie w stylu bizantyńskim malowane. W téj to nawie wisi obraz św. Cyryla i Metodego, będący darem z Petersburga (1869). Lampa ze złota i srebra, należąca do tego obrazu, zawieszoną bywa podczas wystawienia relikwii św. Apostołów (przesłanych z Rzymu 1881) w kaplicy św. Benedykta.

[3]) Ks. dr. Kantecki, SS. Cyryl i Metody, książeczka jubileuszowa w tysiączną rocznicę śmierci św. Metodego.

[4]) Wychodil Jan: Velehradsky kostel a klaszter. Praha 1884 r.

[5]) Tamże str. 14.

[6]) Wychodil Jan: Popis obnovene svatynu velehradzké 1882 r.

[7]) Wychodil Jan: Cyrilka str. 5.

[8]) Tamże.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 28 kwietnia.

(Agitacye wyborcze. — Rozmaitości.)

(≈) Z kroniki wyborczéj podnosimy następujące ciekawe szczegóły: ministrowie, którzy piastowali w ostatniéj sesyi mandaty poselskie znowu się ubiegać będą o takowe i to Ziemiałkowski, Dunajewski, Prażak (w Morawii), Pino (w Bukowinie, w swych dawniejszych okręgach), natomiast hrabia Falkenhayn, który w roku 1879 tylko szczupłą większością zwyciężył nad kandydatem lewicy dr. Grossem, na przypadek, gdyby widoki stały się niekorzystne, wystara się o mandat w grupie wielkich właścicieli górno-austryackich. Marszałek Izby poselskiéj dr. Smolka, wybranym będzie we Lwowie. Dr. Herbst przywódzca lewicy w południowo-czeskim okręgu pochalickim, wystąpi przeciwko księciu Schwarzenbergowi. — W gminach wiejskich dolnéj Austryi występują wszędzie jako kandydaci włościanie; — o mandat kawalera Schoenerera ubiega się włościanin Steininger. W Wiedniu, w skutek reformy wyborczéj, około 10,000 urzędników, którzy dawniéj nie posiadali prawa wyborczego, po raz pierwszy teraz przystąpią do urny wyborczéj. Rezultatu tutejszych wyborów niepodobna dotąd przewidzieć. — Posłowie Dumba i Wolfram z lewicy mają być powołani do Izby panów.

Stronnictwo niemieckie w Morawii wydało wczoraj podpisaną przez pp. Sturma, Prombera, Weebera, Wenczlickiego i dr. Popelera podpisaną odezwę wyborczą do wyborców okręgów miejskich i wiejskich. Odezwa zaleca solidarność wszystkich Niemców celem odzyskania przynależnego Niemcom pierwszeństwa. Lista kandydatów niebawem się ukaże. W Kromieryżu przeciwko dotychczasowemu posłowi Promberowi (lewica) występuje autonomista baron Bojakowski, burmistrz wymienionego miasteczka.

Wczoraj odbyły się tutaj w pałacu księcia nassawskiego zaręczyny wielkiego księcia Fryderyka Wilhelma badeńskiego, następcy tronu, z księżniczką Hildą nassawską.

Znany profesor medycyny przy wszechnicy tutejszéj Hyrt, zapisał 40,000 florenów na stypendya dla słuchaczów medycyny.

ZIEMIE POLSKIE.

* Zapisujemy tu bliższe szczegóły, podane przez korespondenta „Gazety Polskiéj,“ a dotyczące ukazu z dnia 26 stycznia r. b., mocą którego unieważnione zostały świadectwa, wydawane albo przez ministerstwo dóbr, albo przez jenerał-gubernatorów na kupno majątków w kraju „zachodnim,“ świadectwa, wydawane w znaczeniu wyjątków z prawa dnia 10 grudnia 1864 r. Ukaz rzeczony stanowi, że się znoszą świadectwa: 1) te, które były wydane osobom pochodzenia polskiego i 2) te, co wydane były osobom pochodzenia nierosyjskiego. Obecnie kategorya osób, którym nie przysługują wydane dawniéj świadectwa, czyli kategorya osób, które nie mogą nabywać dóbr w kraju „zachodnim“ — jest następująca:

1) osoby polskiego pochodzenia; 2) cudzoziemcy; 3) wychodzcy z Królestwa Polskiego, pochodzenia niemieckiego, którzy nie zapisali się do gmin miejskich lub wiejskich; 4) koloniści w ogóle, którzy zapisali się do gmin rzeczonych; 5) Czesi.

Ktokolwiek więc z téj kategoryi osób zechciał nabyć majątek i okazał na dowód świadectwo, dawniéj wydane, takie świadectwo uznane być winno — za nieważne. Sądy i notaryaty otrzymały właściwe rozporządzenie. Pozostała jedna kategorya osób, którym rząd będzie wydawał świadectwa i zaczął już wydawać. Jest to kategorya czynszowników bez różnicy, czy są prawosławnego, czy katolickiego wyznania. Czynszownicy mogą otrzymać świadectwa na kupna gruntów, tych jedynie, które stanowią ich własność czynszową, i które czynszownicy zapragną wykupić. Rząd mniema, że tym sposobem ułatwi się rozwiązanie stósunku czynszowego.

— Rozbierając sprawy ogólne Wołynia, dziennik „Wołyń“ potwierdza wiadomości przytoczone w „Revue française“ o kolonizacyi niemieckiéj, a to na przekór „Kijewlaninowi,“ który w ostatnich czasach starał się osłabić wywody pisma francuzkiego, za co go nawet „Now. Wrem.“ nazwało „schlebiającym cokolwiek Niemcom dla wiadomych powodów.“ Bliżéj, bo bezpośrednio z miejscowością zetknięty „Wołyń,“ utrzymuje owszém, że niebezpieczeństwo kolonizacyi niemieckiéj, znajdującéj oparcie dla siebie w miejscowym żywiole żydowskim, jest bardzo wielkie i tylko korespondenci do gazet petersburskich lub moskiewskich, sądzących o stanie kraju przelotnie, à vol d'oiseau, widzieć go nie mogą i często nie potrzebują, jako wyłącznie zajęci misyą tropienia intrygi polskiéj. Co do téj intrygi „Wołyń“ tak się wyraża:

Należałoby sprawę tę złożyć już nareszcie do archiwum. W obec polonizmu, miejscowy człowiek ruski od czasu, jak mu daną została swoboda myśli i czynu, umiał i potrafi nadal myśleć sam o swojéj obronie, nie potrzebując pośrednictwa opiekunów, którzy nie znając kraju i przebiegając go lotem ptaka, sądzą o nim i rozporządzają jego interesami piąte przez dziesiąte, a rozprawiają o nim zawsze jeszcze z punktu archeologicznego, jako o gnieździe pańsko-polskiém, wymagającém rusyfikacyi. Tym to jegomościom zawdzięczamy właśnie owych „obrusitielej,“ którzy zżydowili nasze strony, upatrując w ulgach państwowych jedynie środek geszefciarski. Tacy turyści dolewają tylko oliwy do ognia.

Oliwą jest tu oczywiście kolonizacya podwójna: żydowska po miastach, niemiecka po wsiach.

— Z Podlasia znów najsmutniejsze dochodzą wiadomości. Prześladowanie Unitów zwiększone według nowego znów planu. Wiadomo, że władze cywilne, widząc wstręt ludności do zawierania małżeństw i przyjmowania sakramentów w cerkwiach schizmatyckich, tolerowały przez cały szereg lat t. zw. „małżeństwa i chrzty zagraniczne“, i zapisywały do ksiąg cywilnych poświadczenia zawartych małżeństw lub metryki chrztu, bądź to w Krakowie, bądź w innych miejscowościach Galicyi. Oczywiście dla saméj odległości kilkudziesięciu mil wypadki te, lubo dość częste, należały wszelako do wyjątków w stosunku do ogółu ludności. Obecnie władze z całą bezwzględnością i energią, godną lepszéj sprawy, zabierają się do dochodzenia owych „zagranicznych małżeństw“. W ten sposób zanihilowano w jednéj okolicy Biały około 50 małżeństw, zmuszając stadła, aby nie mieszkały razem pod ciężką karą odpowiedzialności gminy i wójta. Wszystkie dzieci, spłodzone z tych związków, sakramentalnie po katolicku zawartych, zapisane zostały jako schizmatyckie i nieślubne. — Oto nowy okres ucisku nieszczęśliwych wyznawców, którzy już kilkanaście lat znoszą wszelkiego rodzaju uciski.

— Donoszą z Petersburga, że w ministeryum oświecenia powstała myśl podniesienia etatu osobom pochodzenia rosyjskiego, zajmującym posady w Królestwe. Płace miejscowych nauczycieli „wyznań obcych“ będą zrównane z dotychczasowym najwyższym etatem.

— W sprawie Unii. „Prawit. Wiestnik“ (nr. 80) podaje wiadomość bibliograficzną o VII tomie Archiwum Rosyi „południowo-zachodniéj,“ zatytułowanym: „Akta o stósunkach cerkiewno-religijnych na Rusi południowo-zachodniéj.“ Tom VI. Kijów 1884. — Za wstęp do tego niedawno wyszłego tomu służy obszerny artykuł pana O. Lewickiego w kwestyi unickiéj.

W nauce panuje zdanie — mówi między innemi „Prawit Wiestnik.“ — że Unia była środkiem politycznym, obmyślonym przez rząd polski w celu zjednoczenia — w drodze religijnéj — poddanych narodowości i wcielenia ich do ludności panującéj. Nieodrzucając ani tego stosunku władzy polskiéj w kwestyi ziemskiéj, ani działalności duchowieństwa łacińskiego i Jezuitów, ani prześladowań systematycznych prawosławia, uważa to wszystko p. Lewicki za rzecz drugorzędną; główną zaś przyczynę wniknięcia Unii znajduje w stanie wewnętrznym ówczesnéj cerkwi „zachodniorosyjskiéj“, który czynił z niéj łatwą zdobycz dla „wrogów“. Nadużycia, o których niktby ani zamarzył w obecnych czasach, a których dopuszczano się w sferze hierarchii wyższéj cerkiewnéj, jak n. p. uzurpacya wyższych godności cerkiewnych ze strony osób świeckich, kupno i sprzedaż episkopstw i archimandrycтw, życie sprosne większości tych nieuznanych „władyków“, pogwałcanie kanonów i podań cerkiewnych, — podług słusznego zawyrokowania autora musiały nieodzownie wywołać jakikolwiek przewrót. „Trzebaż się dziwić“ — słowa pana Lewickiego — „że w obec takich warunków cerkiew zachodniorosyjska w osobie

---

(77)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM DRUGI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 95.)

Niespokojny i posępny nastrój całéj uczty rozdrażniał go do najwyższego stopnia. Było mu poprostu nieznośnie.

Uczta zaś posępniała z każdą chwilą. Obecnym wydawało się, że ucztują pod dachem z ołowiu, który wspiera się na ich głowach.

Tymczasem nowy gość wszedł do sali. Książę ujrzawszy go, zakrzyknął:

— To pan Suhaniec, od brata Bogusława! Pewno z listami?

Nowoprzybyły skłonił się nizko:

— Tak jest, Jaśnie Oświecony Książę!... Jadę prosto z Podlasia.

— Dajże waćpan listy, a sam siadaj za stołem. Ichmościowie wybaczą, że czytania nie odłożę, choć przy uczcie siedzimy, bo mogą się znaleść nowiny, któremi się będę chciał z waszmościami podzielić. Panie marszałku proszę tam pamiętać o miłym pośle.

To mówiąc, książę wziął z rąk pana Suhańca paczkę listów i począł pospiesznie łamać pieczęć pierwszego z brzegu.

Obecni utkwili ciekawe oczy w jego twarzy i starali się odgonąć z niéj treść pisma. Pierwszy list jednakże nie zwiastował widocznie nic pomyślnego, bo oblicze książęce zaszło krwią i oczy zabły mu dzikim gniewem.

— Panowie bracia! — rzekł hetman — książę Bogusław donosi mi, że ci, co woleli się konfederować, niż na nieprzyjaciela pod Wilno iść, teraz włości moje na Podlasiu pustoszą. Łatwiejże po wsiach z babami wojować!... Godni rycerze!... ani słowa!... Nic to! Nagroda ich nie minie!...

Poczém wziął drugi list, ale zaledwie nań okiem rzucił, twarz rozjaśniła mu się uśmiechem tryumfu i radości.

— Województwo sieradzkie poddało się Szwedom! — zakrzyknął — i w ślad za Wielkopolską przyjęło protekcyą Karola Gustawa!

A po chwili znowu:

— Owóż ostatnia pocztą! Dobra nasza, mości panowie! Jan Kazimierz pobit pod Widawą i Żarnowcami!... Wojsko go odstępuje! Sam on na Kraków się cofa. Szwedzi idą za nim. Pisze mi brat, że i Kraków musi upaść!

— Cieszmy się, mości panowie! — rzekł dziwnym głosem pan Szczaniecki.

— Tak, cieszmy się! — powtórzył hetman, nie zauważywszy tonu, jakim się Szczaniecki odezwał.

I radość biła od całéj osoby książęcéj, twarz stała się w jednéj chwili jakby młodszą, oczy nabrały blasku; drżącemi ze szczęścia rękoma rozerwał pieczęć ostatniego listu, spojrzał, rozpromienił się cały jak słońce i krzyknął:

— Warszawa wzięta!... Niech żyje Karol Gustaw!

Tu dopiero spostrzegł, że wrażenie, jakie owe wiadomości wywierają na obecnych, jest zupełnie inne od tego, jakiego sam doznawał. Wszyscy bowiem siedzieli w milczeniu, spoglądając niepewnym wzrokiem przed siebie. Niektórzy marszczyli brwi, inni pozakrywali twarze rękoma. Nawet dworacy hetmańscy, nawet ludzie słabego ducha nie śmieli naśladować radości książęcéj na wieść, że Warszawa wzięta, że Kraków upaść musi i że województwa jedno po drugiém odstępują prawego pana i poddają się nieprzyjacielowi. Było przytém coś potwornego w tém zadowoleniu, z jakiém naczelny wódz polowy wojsk Rzeczypospolitéj i jeden z najwyższych jéj senatorów oznajmiał o jéj klęskach. Książę zmiarkował, że trzeba złagodzić wrażenie.

— Mości panowie — rzekł — pierwszybym płakał razem z wami, gdyby szło o szkodę Rzeczypospolitéj, ale tu Rzeczpospolita szkody nie ponosi, jeno pana zmienia. Zamiast niefortunnego Jana Kaźmirza, będzie miała wojownika wielkiego i szczęśliwego. Widzę już wszystkie wojny ukończone i nieprzyjaciół pobitych.

— Ma Wasza Książęca Mość racyą! — odrzekł Szczaniecki — kubek w kubek to samo powiadali Radziejowski i Opaliński pod Ujściem.... Cieszmy się, mości panowie! Na pohybel Janowi Kaźmirzowi!

To rzekłszy pan Szczaniecki, odsunął z łoskotem krzesło, wstał i wyszedł ze sali.

— Win najlepszych, jakie są w piwnicach! — zakrzyknął książę.

Pan marszałek pobiegł spełnić rozkazy. W sali zawrzało, jak w ulu. Gdy pierwsze wrażenie minęło, szlachta poczęła rozprawiać nad wiadomościami i dyskutować. Wypytywano pana Suhańca o szczegóły z Podlasia i przyległego Mazowsza, które już Szwedzi zajęli.

Po chwili wtoczono do sali smoliste ankary i poczęto odbijać w nich gwoździe. Humory ożywiły się i stopniowo stawały się coraz lepsze.

Coraz częstsze głosy jęły powtarzać: „Stało się! nie ma już rady!„ „Może będzie lepiéj! Trzeba się zgodzić z fortuną!“ Książę nie da nas ukrzywdzić!“ „Lepiéj nam, niż innym... Niech żyje Janusz Radziwiłł, wojewoda nasz, hetman i książę!“

— Wielki książę litewski! — krzyknął znowu pan Jurzyc.

Ale tym razem nie odpowiedziało mu już milczenie, ani śmiech, owszém kilkadziesiąt zachrypłych gardzieli ryknęło naraz:

— Życzym tego! z serca i duszy życzym! Niech nam żyje!... Niech panuje!...

Magnat wstał z twarzą czerwoną, jak szmat purpurowy.

— Dziękuję wam, panowie bracia! — rzekł poważnie.

W sali od świateł i oddechów ludzkich uczyniło się duszno, jak w łaźni.

Panna Aleksandra przechyliła się przez Kmicica ku miecznikowi rosieńskiemu.

— Słabo mi — rzekła — chodźmy ztąd.

Jakoż twarz jéj była blada, a na czole lśniły się krople potu.

Lecz miecznik rosieński rzucił niespokojnym wzrokiem na hetmana, w obawie, czy mu porzucenie stołu nie będzie za złe poczytane. W polu był to odważny żołnierz, lecz z całéj duszy bał się Radziwiłła.

Tymczasem na domiar złego hetman rzekł w téj chwili:

— Wróg mój, kto ze mną wszystkich toastów do dna nie spełni, bom dzisiaj wesół!

— Słyszałaś? — rzekł miecznik.

— Stryju, ja nie mogę dłużéj, mnie słabo — rzekła błagalnym głosem Oleńka.

— To odejdź sama — odpowiedział miecznik.

Panna wstała, usiłując wymknąć się tak, aby niczyjéj uwagi nie zwrócić; lecz sił jéj brakło, i chwyciła w niemocy za poręcz krzesła.

Nagle objęło ją silne rycerskie ramię i podtrzymało już prawie mdlejącą.

— Ja waćpannę odprowadzę — rzekł pan Andrzéj.

I nie pytając o pozwolenie, objął jéj kibić jakoby żelazną obręczą, lecz ona ciężyła mu coraz bardziéj, wreszcie, nim doszli do drzwi, zwisła bezwładnie na jego ramieniu.

Wówczas on wziął ją na ręce tak lekko, jak dziecko, i wyniósł z sali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niegodziwych swych przedstawicieli całemi tłumami uciekała się do obcych „wiar“ i sekt“. Nie znajdując środków — powiada następnie „Prawit. Wiestnik“ — ku wykorzenieniu złego wśród saméj cerkwi „zachodniorosyjskiéj“, wielu zaczęło myśleć o poddaniu jéj ze strony formalnéj arcykapłanowi rzymskiemu w nadziei zaprowadzenia karności w hierarchii, wolnéj od wszelkiéj kontroli miejscowéj. — Ztąd miała się zrobić Unia.

NIEMCY.

* Berlin, 29 kwietnia. Biskupi amerykańscy, zebrani na trzeci plenarny sobór amerykański, wystósowali byli, jak naszym czytelnikom wiadomo, adres do Biskupów pruskich, w którym całkowicie pochwalili ich postępowanie. Na ten adres odpowiedział obecnie arcybiskup koloński, ks. dr. Paweł Melchers. W odpowiedzi mówi między innemi: „Ten dowód braterskiéj miłości był dla Biskupów pruskich powodem niemałéj pociechy. Słowa Wasze dodały nam ducha, zwiększyły zaufanie nasze w Bogu. Dziękujemy przeto wszystkim razem i każdemu z osobna za tak wyraźny objaw sympatyi i cieszymy się w Panu, który w godzinie próby nie tylko dał wszystkim wiernym sposobność ponosić krzywdy i prześladowania na cześć swego imienia, lecz i siłą swéj łaski wśród tylu cierpień i pokuszeń utrzymał Biskupów, księży i świeckich w jedności wiary, przywiązaniu i posłuszeństwie względem Stolicy świętéj i widomé Głowy kościoła. Biskupi pruscy spodziewają się, że przyjdzie pora, w któréj nałożone na nich próby za sprawą łaski Boskiéj z pomyślnym się zakończą skutkiem. Trzeba nam zaiste cennéj i obfitéj łaski, abyśmy w boju i niebezpieczeństwie wytrwali aż do końca w zgodzie i stałości. Dla tego prosimy i zaklinamy Was, najdroższi bracia w urzędzie pasterskim, ażebyście w codziennéj ofierze wspierali nas w Waszém momento i to samo polecali duchowieństwu i wiernym Waszych dyecezyi. Niech się razem z Wami modlą o swobodę naszego Kościoła, przywrócenie mu praw należnych i jedność wiary, aby zbiorowe modlitwy przyspieszyły czas łaski i zmiłowania Bożego. — Winszujemy Wam, czcigodni bracia w Chrystusie, że w Waszym państwie Kościół cieszy się zupełną wolnością, która mu jest tak potrzebną a z prawa Bożego mu się należy. Winszujemy Wam wzrostu i kwitnącego stanu Kościoła, który Bóg tak widocznie wziął pod skrzydła swéj opieki, nagradzając Was za niestrudzoną pracę w poruczonych Wam obszarach, tworzących część winnicy Pańskiéj. Wreszcie winszujemy Wam szczęśliwego wypadku trzeciego plenarnego soboru w Baltimore i błagamy wszechmocnego i miłosiernego Boga, aby za przyczyną Przenajświętszéj i Niepokalanéj Matki Bożéj błogosławić raczym pracom Waszym na cześć swego świętego imienia i zbawienia dusz. Niech Was, najmilsi braci, ustrzeże łaskawie od wszelkiego złego.“

— Ks. dr. Henryk Schrörs z Monachium powołany został na katedrę prawa kanonicznego w uniwersytecie Fryburskim w Bryzgowii.

— Międzynarodowy kongres geologów, który w roku zeszłym z obawy przed cholerą odłożono, zbierze się w lecie w Berlinie. Zaproszenia na niego już rozesłano.

— Drugie obrady nad wnioskiem Huenego, które się rozpoczynają w czwartek dnia 30 kwietnia, potrwają zapewne ze dwa lub trzy dni. W piątek zbierze się także izba panów na kilka posiedzeń, tak iż w końcu tygodnia cała maszyna parlamentarna będzie w biegu.

— Zdrowie p. dr. Augusta Reichenspergera, które w piątek zeszłego tygodnia tak mocno było zachwianém, iż nawet o życie pacyenta się obawiano, polepszyło się od soboty po południu tak bardzo, iż wszelkie obawy ustały. Chory mimo słabości ciągle żywo się zajmuje rozprawami parlamentarnemi. Z narad środowych, dotyczących wniosku Windthorsta, musiano mu zdać szczegółowe sprawozdanie. Wniosek Windthorsta żądający wykonania rezolucyi Althausa (t. j. organicznéj rewizyi ustaw majowych) opatrzony jest na wyraźne żądanie chorego podpisem jego. We wtorek rano dopominał się, aby mu przyniesiono gazety. Wiadomość o polepszeniu jego zdrowia wywołała w kołach posłów, a mianowicie jego frakcyjnych przyjaciół, radość jak najżywszą.

— Sekretarz stanu Hofmann zamknął dzisiaj przed południem o godzinie 11 dwunastą sesyą wydziału krajowego alzackiego odczytaniem cesarskiego orędzia.

— Wyprawa do Afryki. „Rhein. Kur.“ pisze, iż doszła go depesza Rohlffsa, w któréj tenże donosi, iż wyprawa podróżników Böhma i Reichardta spełzła na niczém. Böhm nie żyje; Reichardt ocalał i przybył do Zanzibaru.

— Pogłoska o wypracowaniu przez rząd projektu podatku giełdowego dotychczas się nie potwierdza. Zwolennicy podatku odsetkowego spodziewają się, że rząd projekt przez komisyą parlamentarną wypracowany przyjmie, a w wytworzeniu nowego projektu widzieliby tylko niepotrzebną przewłokę. Nie brak i agitacyi przeciw ustawie. Stwierdzić należy, że wpływowe osoby z sfer rządowych w téj sprawie tak przemawiają, że w téj sesyi prawo giełdowe z pewnością do skutku nie przyjdzie, a „Nat. Ztg.“ sądzi nawet, że prawo rozbije się o opór ks. Bismarcka.

ROSYA.

* Risticz i galicyjska „deputacya“ opuszczają dziś Petersburg.

— Wedle dzienników petersburgskich, minister spraw wewnętrznych, hr. Tołstoj, udaje się wkrótce do Wiednia, celem poradzenia się tamtejszych lekarzy o wybór miejsca pobytu w miesiącach latowych.

— Dzienniki petersburgskie przynoszą wiadomość o powstałym w sferach administracyjnych zamiarze przyswojenia niektórym miastom w guberniach nadbałtyckich, noszącym niemieckie miana, nazw rosyjskich. Między innemi, jak piszą „Petersburskija Wiedomosti“, Dorpatowi ma być przywrócona dawna jego nazwa Jurjew.

FRANCYA.

* Pan Ferry przybył już podobno do Rzymu, gdzie pragnie złożyć wizytę królowi Humbertowi i p. Mancinieumu, nie zapominając równocześnie o Papieżu i Kardynale Jacobinim, od których zapewne spodziewa się „uznania“ za bohaterskie czyny kulturne, jakich się za jego rządów dopuszczono przeciw Kościołowi. Przyjaciele jego torują mu ścieżki do krzesła prezydenta rzeczypospolitéj, i w tym celu pragną przeprowadzić jego kandydaturę poselską w wielu departamentach. Nawet radykali wprzągają się w w jego rydwan, i tak np. p. Klodoweusz Hugues wielbił go w tych dniach jako wielkiego reformatora wychowania.

— Krawcy paryscy żądają skrócenia czasu pracy na 10 godzin dziennie, a podwyższenia płacy z 75 na 90 centimów na godzinę.

WŁOCHY.

* Księdza Biskupa Dunajewskiego przyjmował Ojciec św. w niedzielę na osobnéj audyencyi.

BELGIA.

* Prasa liberalna piorunuje zawsze z godną lepszéj wprawy wytrwałością przeciw gabinetowi, ilekroć dziennik urzędowy doniesie o zamknięciu jakiéj szkoły komunalnéj a utworzeniu nowéj katolickiéj czyli wolnéj. W obec tych zapalonych filipik donosi „Patrie“, co następuje: „Od końca grudnia r. z. zniesiono 76 szkół komunalnych a urządzono tyleż szkół prywatnych. Do owych 76 szkół komunalnych chodziło w ogóle 287 uczniów, co na szkołę wynosi 3 uczniów i jakiś ułamek. Do szkół prywatnych w tychże gminach chodzi 10,000 uczniów, wyraźnie *dziewięć tysięcy uczniów.*

TURCYA.

* Wybryki antisemickie. „Polit. Corr.“ donosi ze stolicy tureckiéj, iż Kadiköi, przedmieście Carogrodu, położone po stronie azyatyckiéj, było w ubiegłym tygodniu widownią wybryków, których się dopuściła ludność chrześciańska względem osiadłych tam wyznawców religii mojżeszowéj. Żydzi tamtejsi należą do najbiedniejszéj klasy, a obwiniano ich o to, iż się dopuszczają ciężkich znieważ religii chrześciańskiéj, co w całéj téj części miasta wielkie wywołało wzburzenie. Raz uwięziono nawet pewnego żyda pod zarzutem, iż był przewódzcą w zbrodni świętokradztwa; po trzech dniach jednak dla braku dowodów wypuszczono go na wolność. Przed kilku dniami zajście przybrało groźniejszą formę: chrześcianie z Kadiköi zebrawszy się licznie, w wielu domach żydowskich powyłamywali drzwi i czynnie znieważyli żydów. Policya wystąpiła w obronie Izraelitów, ale następnego dnia chrześcianie zmusili żydów do opuszczenia Kadiköi.

AMERYKA.

* Z teatru wojennego w Kanadzie. Na nieszczęście sprawdza się wieść o rzezi w Frog Lake, w któréj ofiarą niemalo padło białych. Krajowcy Mulaci zapalili wszystkie budynki w Frog Lake i zmusili białych do szukania schronienia w kościele. Po ukończeniu nabożeństwa zastrzelili Mulaci 10 bezbronnych; dwóch kapłanów zasieczono na śmierć; ciała ich spalono. Jenerał Dickens, który dowodził wojskiem w forcie Piti, przybył do Battlefort i przesłał raport do Kanady, w którym donosi o stracie kilku swoich ludzi. O bitwie pod fortem Piti nie ma dotąd dokładnych wiadomości. Według ostatniéj telegraficznéj wiadomości z dnia 27 b. m. pobił jenerał Middleton po 7 godzinnéj walce Mulatów i zmusił ich do ucieczki; powstańcy pod dowództwem Riela mieli ponieść wielkie straty.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 30 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał rzecznikowi przy trybunale rzeszy w Lipsku, radzcy sprawiedliwości Busseniusowi, order orła czerwonego trzeciéj klasy na wstążce.

† *Zmarł jeden* z najszlachetniejszych i najczcigodniejszych synów Rusi, wierny syn Kościoła i obrońca św. wiary katolickiéj — a był nim ś. p. ks. Cyryl Bukojemski, proboszcz gr.-kat. w Łanczynie, w dekanacie nadworniańskim, w Galicyi, który zmarł nagle w dniu 22 b. m., tknięty apopleksyą. Drukując przed kilku dniami w num. 96 pisma naszego artykuł jego p. t.: „Z kół ruskich“ — dziś bowiem możemy odkryć przyłbicę i oświadczyć, iż artykuły te były pióra nieboszczyka — aniśmy się spodziewali, iż przyjdzie nam pożegnać się na zawsze z tym sympatycznym a wielce cenionym naszym współpracownikiem — nie spodziewał się on sam zapewne, że to ostatnia jego praca. Artykuły te świadczyły wymownie, że autor ich był szczerym Rusinem, wiernym katolikiem — a całe swe życie poświęcił zmarły walce w obronie swéj narodowości i religii. Nieustraszenie walczył on przeciwko szerzącéj się zgniliźnie moskalofilstwa, nie oszczędzając nikogo, nawet wysoko postawionych osób, skoro te postępowaniem swojém zbaczały od prostéj drogi. Za panowania świętojurszczyzny niejednokrotnie prześladowania wycierpiać musiał, a rany, zadane ztąd szlachetnemu sercu jego, odzywały się niejednokrotnie i wyrażały boleść w artykułach. Cześć jego pamięci — spokój jego duszy! Daj nam Boże więcéj takich kapłanów na Rusi! — S. p. Cyryl Bukojemski zmarł w 57 roku życia a 32 kapłaństwa. Pozostawił wdowę i sieroty niezaopatrzone.

* *Pomnik dla Marcinkowskiego.* Poznański korespondent „Kłosów“ przypominając zasługi, jakie około podniesienia oświaty i podźwignięcia nauki w Wielkopolsce położył śp. Karól Marcinkowski, wypowiada życzenie, aby społeczeństwo wielkopolskie wyraziło dla znakomitego twórcy wielkiéj instytucyi Towarzystwa Pomocy Naukowéj, cześć swą i wdzięczność przez postawienie mu pomnika.

Oprócz skromnéj tablicy, wmurowanéj w zewnętrzną ścianę kościoła świętego Wojciecha i płyty kamiennéj na cmentarzu św. Marcina, nie ma Karól Marcinkowski ani nagrobka, ani pomnika w naszém mieście. Nie zdobędziemy się na dzieło wielkiéj wartości, bo na to stósunki nasze nie pozwalają, atoli na skromny pomnik, przypominający przechodniowi, że tu spoczywają zwłoki wielkiego dobrodzieja młodzieży — zdobyliby się niezawodnie sami stypendyaci Towarzystwa.

Umiejmy czcić pamięć tych, którzy zasłużyli na wdzięczność całych pokoleń.

* **Wystawa Sztuk Pięknych** w pałacu hr. Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu, otwarta codziennie od godziny 11 zrana do 6 po południu.

Cena wejścia 50 fen., dzieci 25 fen.

* **Pierwszy tom** katalogu Biblioteki Raczyńskich wyszedł już z druku, opracowany przez pp. Edwarda Sosnowskiego i Ludwika Kurtzmanna. Wiadomo, że mozolną tę pracę podjęli autorowie po niefortunnem poleceniu jéj byłemu tutejszemu archiwaryuszowi państwowemu, dr. Meyerowi, którego dzieło chyba do działu humorystycznego zaliczyć można było, skoro takie powieści jak Bałuckiego „Siostrzenica księdza proboszcza“ zaliczył do teologii. Nowi autorowie wywiązali się sumiennie ze swéj pracy. Całe dzieło składać się będzie z trzech tomów po 40 arkuszy druku. Tom pierwszy ozdobiony jest portretem i obszernym życiorysem założyciela, skreślonym przez pana Sosnowskiego. — Dla czego atoli życiorys ten jest tylko po niemiecku podany?

* **Pan Mikołaj Zakrzewicz,** znany w szerokich kołach mistrz rzeźnicki z Poznania, obchodzi w dniu jutrzejszym 25-letni jubileusz swego pożycia z małżonką swą Józefą z Okulickich. Oby im Pan Bóg pozwolił doczekać jubileuszu złotego i dyamentowego, nie szczędząc im Swéj łaski i użyczając zdrowia.

* **Nowa firma polska.** Pan Karol Skoraczewski, po długim pobycie i pracy w najpierwszych zakładach krawieckich w Paryżu i Londynie, otworzył obecnie pracownią w Poznaniu, w Rynku pod nr. 8. Nowemu przedsiębiorstwu polskiemu „Szczęść Boże!“

* **Ze sprawozdania** tutejszéj kasy strzeleckiéj i pogrzebowéj za r. 1884, co tylko ogłoszonego, dowiadujemy się, że Bractwo strzeleckie miało po dzień 31 grudnia r. z. 223 członków. Dochód kasy strzeleckiéj tak się układa: remanent z r. 1883 było 253,83 marek, ze składek 1885,75 m., wstępne od 27 nowych członków wynosiło 648 marek, dzierżawy ze strzelnicy 2400 m., prowizya i inne drobne dochody uzupełniły sumę ogólną dochodu rocznego w wysokości 5660,78 mk. Rozchód wynosił 5509,19 mk., pozostało zatém na dniu 31 grudnia 1884 roku 151,59 marek. — Stan strzeleckiéj kasy pogrzebowéj przedstawia się w dochodzie 3197,02 marek, a w rozchodzie 1117,14 m., pozostało zatém w kasie na dniu 31 grudnia r. z. 2079,88 marek, z których 1746,24 m. złożono w kasie oszczędności, a 333,64 mk. pozostaje w kasie.

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** Dziś 30 b. m. dramat Ohneta „Właściciel kuźnic“.

W piątek 1 maja dramat Mellerowéj i Galasiewicza z tańcami i śpiewami „Chata za wsią“.

* **Teatr polski w Bydgoszczy.** Dnia 2 maja pierwsze przedstawienie „Gęsi i Gąski“, komedya Bałuckiego.

Następne dnia 3 i 4 maja.

* **Teatr polski w Toruniu.** Od 6 do 12 maja włącznie cztery przedstawienia.

* **Donosiliśmy** przed kilku dniami za gazetami niemieckiemi, że p. Ludwika Hoffmann z Poznania nie została przez króla ułaskawioną. Obecnie donoszą gazety, że wiadomość ta nie potwierdza się. Podanie o ułaskawienie przesłane zostało do prokuratoryi w Kassel celem zdania sprawy o zajściu i procesie.

* **W Krakowie** w kościele św. Barbary odbyło się wczoraj nabożeństwo za duszę ś. p. Stanisława Koźmiana.

* **„Hołd pruski“** Matejki powrócił już do Krakowa i został pomieszczony w Muzeum Narodowém w Sukiennicach.

* **Pan marszałek krajowy,** dr. Zyblikiewicz, jako zastępca kuratora fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiéj, przyznał opróżnioną w skutek zgonu jednego z ostatnich Belwederczyków, Karola Czesława Paszkiewicza, dożywotnią pensyą w kwocie rocznéj 300 złr., począwszy od 1 maja r. b., p. Feliksowi Wścieklicy, weteranowi z roku 1831, mieszkającemu obecnie w Paryżu. Pan Wścieklica liczy już obecnie 84 lat wieku, urodził się w Białaczowie, województwie sandomirskiém, wstąpił w roku 1821 do służby cywilnéj i był podprokuratorem sądu. — W chwili wybuchu powstania, podzielając ogólny zapał, zaciągnął się de wojska; ranny pod Grochowem, otrzymał krzyż srebrny virtuti militari.

* **„Gazeta polska“** podaje pogłoskę, iż gmina żydowska z powodu zgonu ś. p. Biskupa Wnorowskiego ma obserwować post jednomiesięczny, oraz iż obywatele Lublina i okolic, bez różnicy wyznania, deklarowali wysoką sumę na wzniesienie pomnika czy też kaplicy imienia Wnorowskiego na cmentarzu.

* **Kolumna Zygmunta.** Przedwczoraj od rana rozpoczęto ustawianie rusztowania około kolumny króla Zygmunta w Warszawie, w celu restauracyi téj pięknéj pamiątki polskiéj.

* **Sprostowanie.** W korespondencyi z Niszu w numerze 90, należy w ustępie „Oprócz partyi postępowéj, która jest bardzo nieznaczną itd.“, czytać: „Oprócz partyi liberalnéj itd.“

* **Komitet dam w Paryżu,** w skład którego wchodzą księżna Wład. Czartoryska, jako prezydentka honorowa, hrabina de Montessuy, jako prezydentka, panie Adamowa Natansonowa i Seweryna Duchińska, jako wiceprezydentki, panie Augusta Gąsiorowska i Le Pargneux, jako sekretarki, urządza jak to już donosiliśmy, na rzecz zakładu św. Kaźmirza w Paryżu, loteryą obrazów i przedmiotów sztuki, na którą za zezwoleniem rządu francuskiego przeznaczono 300,000 biletów po 1 franku. Komitet widział się zniewolonym uciec się do tego środka, gdyż państwo zniżyło do połowy swą subwencyą, a rada miasta Paryża zupełnie jéj odmówiła. Na loteryą tę przeznaczyło już kilkunastu artystów polskich swe utwory, a nadto przyrzekli popierać ją artyści z Francyi, Włoch, Niemiec i Ameryki. Dodajemy, że J. E. ks. kardynał Guibert, Arcybiskup paryski, wydał pod dniem 22 listopada r. z. certyfikat, w którym zakład świętego Kaźmirza, przeznaczony dla sierót i starców polskich, polecił dobroczynności rodzin chrześciańskich.

* **Dostawca** glist do berlińskiego akwaryum — oto nowy specyalista berliński, który w jednéj nocy schwycił 16 funtów (à 50 fen.) tych żywotworów, nad któremi jeden z uczonych feletonistów polskich litował się niedawno, iż dotychczas stoją na tak nizkim stopniu umysłowego rozwoju?...

* **Profesor Rumpler** z Marburga, dyrektor kliniki dla leczenia chorych na oczy, będzie z polecenia władz rządowych zwiedzał 6 wyższych zakładów naukowych celem badania wzroku uczniów. W pierwszym zakładzie na 241 uczniów było 123 krótko lub źle widzących. W prymie było krótkowidzów 57 procent, w sekundzie 60, w tercyi 59, w kwarcie 25, w kwincie i sekscie 32 procent.

* **W Norymberdze** odbędzie się w roku bieżącym wystawa przedmiotów z kruszców szlachetnych i z różnych legacyi wyrobionych. Znakomite firmy ze wszystkich części świata przyrzekły wziąć udział w téj wystawie. Dla wystawców i pragnących zwiedzić wystawę, która będzie otwarta 1 maja — znaczne będzie zniżenie cen kolejowych.

* **3,3000,000 franków** zapisała niejakaś pani Tiercelin w Paryżu za 10-letnie wierne służby swéj służebnéj, z pominięciem krewnych, którzy teraz wytoczyli owéj spadkobierczyni proces o podstępne zdobycie spadku.

* **Spaliła się** w Paryżu dziewczynka, która mając nazajutrz przystępować do komunii św., ubrała się wieczorem w paradny strój, a chcąc się lepiéj widzieć w lustrze, kazała małemu braciszkowi potrzymać świecę przed lustrem. Malec przybliżył świecę zanadto blisko do sukienek, które się zapaliły, a w dwie godziny późniéj dziewczynka już nie żyła.

* **2800 czetwerti** pszenicy dostawił pewien bojarzyn komisyonerowi w Petersburgu, aby to zboże na jego rachunek sprzedał. Komisyoner najprzód pszenicę zastawił, potém ją dwa razy sprzedał, a zebrawszy w ten sposób 58,000 rubli — drapnął.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 1go maja św. Filipa i Jakóba Apost.

Wschód słońca o godz. 4 minut 32. Zachód o godzinie 7 minut 23.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Konkurs.** Redakcya „Tygodnika powszechnego“ pragnąc urozmaicić dział ilustracyjny pisma a zarazem przyczynić się do ożywienia artystycznéj twórczości w tym rodzaju, postanowiła urządzić szereg konkursów rysowniczych, z których pierwszy ogłasza niniejszém na temat „Typu polskiéj dziewicy“.

Za najlepiéj wykonany rysunek na papierze kredą lub piórkiem, w rozmiarach 16″ wysokości, 12″ szerokości, przedstawiający tylko popiersie, lub samą głowę nacechowaną wyrazem rzeczonego typu, który dla artystów naszych powinienby być wdzięcznym przedmiotem studyów i pracy, ustanawia się nagrodę w kwocie rubli stu; drugi najlepszy otrzyma rubli pięćdziesiąt.

Termin nadsyłania prac konkursowych oznacza się do dnia 20 maja roku bieżącego włącznie.

Rysunki mają być wykonane na brystolu, lub na papierze prążkowanym, lub groszkowanym w sposób przydatny do reprodukcyi chemigraficznéj.

Nagrodzone prace stają się własności „Tygodnika powszechnego“ i służyć mają do zużytkowania w tém piśmie, inne zaś w miarę swéj artystycznéj wartości pomieszczone będą za zezwoleniem artystów w naszém piśmie na warunkach zwyczajnego honoraryum. Rysunki opatrzone tylko znakiem lub anagramem, z nazwiskiem artysty w zaklejonéj kopercie nadsyłać należy pod adresem: Redakcyi „Tygodnika powszechnego“ w Warszawie (księgarnia M. Orgelbranda, Krakowskie-Przedmieście, naprzeciw posągu Kopernika).

O powtórzenie, lub streszczenie niniejszego ogłoszenia najuprzejmiéj redakcya „Tygodnika“ inne pisma polskie uprasza.

---

* **L'arte** degli arrazzi e la nuova galleria dei gobelins al Vaticano per monsg. David Farabulini; XVI i 229 Roma Stamperia Vaticana. Oto tytuł wspaniałego dzieła, wydanego staraniem Leona XIII, który urządził osobną galeryą gobelinów i dzieł artystycznego tkactwa. Znajdują one się w 4 wielkich salach na południowéj stronie Watykanu i stanowią zbiór bardzo drogocenny.

---

* **Dziesiąty** tom Brockhausa „Conversations-Lexikon“ wyszedł z druku i zawiera artykuły Kadett do Lenzkirch, i ozdobiony jest 23 tablicami, 7 mapami i 86 drzeworytami w tekscie.

---

* **Echa Muzycznego i Teatralnego** wydawanego w Warszawie pod redakcyą Bronisława Zawadzkiego wyszedł z druku nr. 81 i zawiera: Obrazy Karola Girona, przez Karola Matuszewskiego. — Korespondencye z Paryża przez Zygmunta Sarneckiego. — Sceny z komedyi „Friebe“, Kaźmirza Zalewskiego, rysunek Czesława Jankowskiego. — Przegląd muzyczny. — Kronika teatralna. — Muzyka. Sztuki plastyczne. — Nekrologia. — „Friebe“, komedya w 5 aktach przez Kaźmirza Zalewskiego. — Dodatek nut: 1) Menuet, Gawot i Musette, Romaszki. 2) Prośba, śpiew Bagińskiego.

Prenumerata kwartalnie rubli 2, z przesyłką rubli 2,50. Adres Redakcyi: Senatorska 18.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 kwietnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz proboszcz Olszewski z Czermina, Jasiński z Drachowa, Szyperski z Wojnowa, Bode z Polwicy, pani Szymańska z Kaczkowa, pani Frichlichowa z Berlina, Tomaszewski z Grodziska, Wiśniewski z Fischenbuden, Konikiewicz ze Sremu.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

W.) **Poznań,** 30 kwietnia (— (Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: wyżéj.

Cena wypowiedzialna —,—. **Wypowiedziano** —,— cent. kwiecień 126,— płc., na kwiecień-maj 136,— płc., maj-czerwiec 137,— pł., czerwiec-lipiec 139,— płc., lipiec-sierpień 141.— płc.

Okowita: potw.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano, —,— litr. kwiecień 40,90 płacono, kwiecień-maj 41,— płacono, maj 41,— płacono, czerwiec 42,— pł., lipiec 42.90 płacono, sierpień 43,60 płac., wrzesień 43.90 płac., październik 43.90 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 40.50 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 136,—, kwiecień 136,— mk., kwiecień-maj 136,—, maj-czerwiec 137—, czerwiec-lipiec 139.—.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. cena wypowiedziana 40,70 marek.. na kwiecień 40.70 mrk. maj 40,80, czerwiec 41,90 mrk., lipiec 42.80 mrk. sierpień 43.50 mk. wrzesień 43,80 mrk. październik 43,80 m., w miejscu bez beczki 40,40 m.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, p. J. Krąkowski w Bibliotece Raczyńskich.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 30 kwietnia 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj	
kwiecień-maj	180,75
wrześ.-paźdz.	189,25
Żyto wyżéj	
kwiecień-maj	152,25
czerwiec-lipiec	154.75
wrześ.-paźdz.	158,75
Olej rzep. wyżéj	
kwiecień maj	50,90
wrześ.paździer.	54,30
Okowita wyżéj	
w miejscu	41,90
kwiecień-maj	42,40
maj-czerwiec	42,40
czerw.-lip.	43,50
lipiec-sierp.	44,50
sierp.-wrześ.	45,40
Owies	
kwiecień-maj	144,75
Wyp.-żyta wsp.	1250
Wyp.-oko. kw.	10,000

Kapitały.

Berlin, 28 kwietnia 1885.

Galic. akc. k.	102,—
Pr. consol. 4%	102,90
Pozn. listy z.	100,40
Pozn. listy rent.	101,—
Austr. banknoty	162,—
Austr. renta złota	85.90
Austr. losy 1860	113.50
Włochy	92,—
Rumuny	101 10
Ros. banknoty	196.50
Ros.-ang. pożyczk.	86.40
Pol. 5% listy zast.	60.60
Pol. lik. l. zast.	54,25
Kredyty	455.—
Koléj państwowa	482,50
Lombardy	208.—
Usposob. bez	.

Szczecin, 30 kwietnia 1885 (Kursa końc.)

Pszenica wyżéj	
kwiecień-maj	178.50
wrześ.-paźdz.	188,50
Żyto wyżéj	
kwiecien-maj	147,50
wrześ-paźdz.	154,50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. stale	
w miejscu	
kwiecień-maj	51,—
wrześ.-paźdz.	53.50
Okowita bez int.	
w miejscu	40,80
kwiecień-maj	41.20
czerw.-lip.	42,30
wrześ.-paźdz.	44,50
Petroleum	
w miejscu	7,95

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca

zaopatrzoną w aprobatę kościelną

książeczkę jubileuszową

Święci Cyryl i Metody

Apostołowie Słowiańszczyzny

W 1000 rocznicę śmierci świętego Metodego

napisaną przez

Ks. dr. A. Kanteckiego.

Cena: 1 egzemplarza 25 fen., pięćdziesięciu egzempl. 10 marek, stu egzemplarzy 15 marek.

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszło świeżo dziełko **ks. Biskupa Segur'a** p. n.

Wolnomularze.

Czém są, co robią i czego chcą.

Z XVIII—go wydania francuskiego przełożył **WI. M.**

Wydanie drugie, ozdobione Encykliką Ojca św. Leona XIII i Listem pasterskim Najprzew. Ks. Biskupa krakowskiego o Masonach.

Cena 1 marka.

Nadsyłający tę kwotę **w liście, w znaczkach pocztowych pruskich** do Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzyma książkę odwrotną pocztą **franco.** (1918)

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi Śpiewnik polski z nutami p. t.

LUTNIA POLSKA

obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosnki miłosne i t. p. w całym tekście (1784)

z melodyami.

Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — **Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mrk.** — Zapisywać można na wszystkich pocztach lub w

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.

Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, **który po wyjściu kosztuje 2,50 m.** Po cenie prenumeracyjnéj a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartalnik tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnią zapiszą.

Nakładem naszym wyjdą w kwietniu r. b.

MEDALE

śś. Cyryla i Metodego

bite na pamiątkę tysiącletniego jubileuszu śmierci św. Metodego. Medale te są z mosiądzu lub niklu, a przedstawiają z jednéj strony Ojca św. błogosławiącego śś. Cyryla i Metodego, z drugiej strony Matkę Bozką Częstochowską, ze stósownemi napisami w około. Medal wielkości markówki, lecz w owalu, z uszkiem **kosztuje pojedyńczo 15 fen.** z przesyłką franko w liście 25 fen: **50 sztuk kosztuje 5 mrk. 100 sztuk** za 8 mrk. **500 szt.** za 35 mrk. **1000 sztuk za 60 mrk. z przesyłkami franko.** — Należytość nadsyłać trzeba naprzód pod adresem: (1866)

Księgarnia Katolicka Poznań.

(Takie same medale będą **srebrne** i kosztuje sztuka 2,50 m. z przesyłką.

Melania Mann

KONFEKCYA DAMSKA

64. Ulica śgo Marcina 64.

I piętro.

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (2047)

wszelkie wody mineralne

tegorocznego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,

Środki desinfekcyjne,

Proszki, ziółka i esencyą do przechowywania futer i rzeczy zimowych,

Przyrządy chirurgiczne,

Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowem niezbędne.

Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Superfosfaty z fabryki „Union.“

Na wyprawy

Garnitury stołowe, kolorowe na 12 osób już od 40 m. począwszy,

Garnitury do mycia kolorowe od 5 m.,

Tace skromne i eleganckie,

Noże, widelce, łyżki itd. z najlepszéj Alfenidy

poleca (2032)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła i lamp.

Stary Rynek nr. 53/54.

Praktyczne dla każdéj restauracyi! Pożyteczne w każdym domu! Niezbędne w każdym handlu korzeni i delikatesów!

Z pomiędzy wszystkich właściwości narodowo-węgierskich żadna za granicą nie stała się tak popularną, jak używanie **papryki** w kuchni. Do tego znaczenia podniosła tę znakomitę przyprawę po większéj części wydana przeze mnie **książka kucharska,** która obejmuje przepisy na sporządzenie Guly'asu, potrawki (Pörkölt) cielęcéj, jagnięcéj, skopowéj, potrawki z kurczęcia i kurczęcia z papryką, węg. pieczeni na rożnie, ryby z papryką, węg. kapusty, ryby na sposób szegedyński i jeszcze wiele innych sławnych potraw narod.

Że zaś tylko prawdziwa i niefałszowana papryka jest najzdrowszą i apepyt wzbudzającą przyprawą, nierażącą podniebienia, przeto mam sobie za obowiązek, donieść Szanownéj Publiczności, że prawdziwéj **papryki różanéj** właściwie **u mnie tylko** nabyć można; papryka ta różana została na kilku wystawach premiowaną, wielu lekarzy ją rozbierało i uznało za najlepszy środek do utrzymania zdrowego żołądka.

Papryka różana, prawdziwa i delikatna . . . . . ½ kilo w puszce 3 marki
„ „ „ „ . . . . . 1/1 „ „ 5 „
„ „ „ „ . . . . . 1/1 „ „ 2 „
Tarhonya oryg. węg. potrawa mączna . . . . . 1/1 „ „

} Pocztą franko do wszystkich miejscowości państwa niemieckiego, Austro-Węgier i Szwajcaryi, za poprzednim nadesłaniem należytości w gotówce lub znaczkach pocztowych.

Wyżéj wspomnianą **książkę kucharską** łatwą do zrozumienia (w niemieckim języku) dołączamy do każdéj przesyłki **bezpłatnie.**

Oprócz tego polecam następujące węgierskie **eksportowe artykuły spożywcze,** które się cieszą za granicą wielkiem uznaniem.

Salami węg. do krajania w znakomitym zdrowym gatunku, stósownie do pory roku i gatunku od 3,30 do 4,70 za kilogr.
Siedmiogrodzka Salami tylko z wołowiny sporządzona za kilo 3,10 mrk.
Debreczyńskie kiełbaski znakomitego smaku, przesyłka od początku listopada do połowy marca — za kilogr. 3 mrk.
Kiełbaski Szegedyńskie, wędzone sławne sztuka po 25 fen.
Wędzona słoninka cesarska do jedzenia z papryką i bez niéj w wązkich podłużnych kawałkach, delikatna za kilo 3,50 mrk.
Liptawskie, alpejskie sery, wyborne w słojkach drewn. zaw. 1—5 kilo za kilo 1.60 mrk.
Śliwowica, węg. koniak 21 lat stary (towar klasztorny) litr po 2,30 mrk.
Jałowcówka (Borovicska) bardzo przyjemny napój dla piwoszów litr 2 marki.
Prawdziwe Tokajskie z 1811 r. wino z czasu komety w butelkach po 0,44 litr. 3 marki. — Wszyskie tutaj nie wymienione węgierskie produkta krajowe sprzedaję po najtańszych cenach targowych.

Przesyłki uskuteczniają się, przy odbiorze paczki pocztowéj 4½—5 kilogr. wagi, franko do wszystkich miejscowości państwa niemieckiego, Austro-Węgier i Szwajcaryi za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, lub odpowiedniego zadatku a resztę pod zaliczką. (Mniejszych zamówień nie frankuje się).

Odbiorcy moi mają wszelkie **korzyści kupna z pierwszéj ręki, świeżego, niefałszowanego towaru i po rzeczywistych cenach hurtow.**

Renoma, jaką się moja od tylu lat istniejąca firma cieszy, daje dostateczną gwarancyą za uczciwą usługę; nie chodzi mi bowiem o jednarazowy interes, jak raczéj o zjednanie sobie stałéj klienteli. (771)

H. PLESCH, eksport węgierskich produktów krajowych (artykułów spożywczych) w BUDAPESZCIE.

KURSA GORZELNICZE

w Żabikowie p. Poznaniem

dla gorzelników i kandydatów gorzelnictwa rozpoczynają się dnia **15 czerwca rb.** i trwają do 1 sierpnia rb. — Zgłaszać się należy do kierownika kursów gorzelniczych WPana **Adolfa Paulego** w Żabikowie pod Poznaniem. Opłata za naukę, pomieszkanie i utrzymanie wynosi 200 marek, którą się składa przy zapisie na ręce kierownika kursu. Pościel muszą przybywający na kurs mieć własną. (2028

Poznań, 16 kwietnia 1885.

Kuratoryum kursów gorzelniczych w Żabikowie.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu

poleca (1971)

Obrazki

do I. Komunii św.

Sztuka po 8, 10, 12 i 15 fen. Próbki na żądanie gratis i franco.

CRÊME

Radzcy Dr. Mateckiego

radykalny środek

na piegi

polecają (2048)

H. Jasiński i Sp.

Drogerya w Poznaniu.

Słoik 3 marki.

Premiowane

srebrnym medalem na wystawie w **Amsterdamie** 1883.

Pancerne łańcuszki do zegarków

ze złota talmowego

(od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).

6-letnia gwarancya.

Łańcuszek męzki mrk. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem marek 6.

Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moję markę ochronną. **Gwarancya do każdego łańcuszka.** Zapłaconą kwotę za odemnie kupiony łańcuszek zobowięzuję się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój połysk złota utraci. (2056)

St. Wędzicki,

Stary Rynek nr. 53/54.

Pensyonarzy

przyjmuje **Kłaczyński,** nauczyciel, Strzelecka ul. 19.

Zapewnia się ścisły dozór i pomoc w łacinie, francuskim, matematyce i t. d. (1707)

Sklep

Dom. Naramowice

św. Marcin nr. 47

ma dwa razy dziennie świeże

szparagi.

Wyborowe na konserwy, po marce funt, można zamawiać w samem **Dom. Naramowice p. Poznaniem.** (2107)

Bałtyckie kąpiele morskie

w Sobotach (Zoppot) p. Gdańskiem.

Stacya tylnopomorskiéj kolei żelaznéj, komunikacyą z Gdańskiem utrzymuje 16 codziennie kursujących pociągów z ½ godzinną jazdą. Urocze położenie. Bezpieczny grunt w kąpielowych miejscach. Zimne i ciepłe kąpiele morkie, żołowe, siarkowe itd. jako i pryśnice. Wodociągi. Oświetlenie gazowe. Teatr latowy. Koléj konna do lasku. Przejażdżki parowcem. Orkiestra kąpielowa. Reuniony. W roku 1884 było 5500 gości kąpielowych. Sezon trwa od 15 czerwca do 1 października. Biletów zwrotnych ważnych na na 6 tygodni nabyć można na wszystkich znaczniejszych stacyach. Bliższych objaśnień udziela i rozsela prospekta (2103)

Dyrekcya kąpielowa.

Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głową grzebieniem. Butelka = 1 markę 50 fen.

Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowniaa włosów z Czerwonéj Apteki Radlauera w Poznaniu.

Wino szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego,

mają na składzie:

1. J. Affeltowicz, — 2. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten), — 3. A. Cichowicz. — 4. Stanisław Fiksiński, — 5. B. Glabisz. — 6. H. Hummel, — 7. W. Kamieński, hotel Berliński, — 8. L. Kurnatowski i Spółka, — 9. Benno Lange (Dworzec centralny), — 10. A. Pfitzner, — 11. S. Sobeski, — 12. A. S. Zugehoer. — 13. A. W. Żuromski, — 14. Emil Brumme.

Reprezentant **A. Szenic** Poznań, Sw. Marcin 11.

P. P.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność tak miasta jak i okolicy, że w dniu dzisiejszym otworzyłem

Pracownią ubiorów damskich i męzkich

przy Starym Rynku 8, I piętro

obok składu pana J. Skóraczewskiego.

Wieloletnie doświadczenie, nabyte w kilku pierwszorzędnych zakładach Londynu i Paryża, liczne stósunki w kraju i za granicą, stawiają mnie w możności zadośćuczynienia wszelkim zobowiązaniom, jako też jak najdokładniejszego wykonywania łaskawie poruczonych mi zleceń. Polecając moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownéj Publiczności pozostaję z uszanowaniem

K. Skoraczewski.

Po długoletniéj méj praktyce we Wiesbadenie powróciłem do Księstwa, osiedlając się w Poznaniu, i polecam się uniżenie do wykonania wszelkich prac w fach budowniczy wchodzących. (2102)

Heliodor Matejko,

architekt.

Strzelecka ulica nr. 31, I.

Nasiona

w wyborowych gatunkach poleca (1768)

Cz. Nalentz, Śrem.

Kółkom włościańskim przy większych odbiorach znaczne ustępstwa.

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Barcin, Lapiso kupiec.
Bnin, Wojciechowski, organista.
Borek, Jan Wałczyński.
Brodnica, Kazimierz Lipiński.
Buk. Jan Gorzelniaski, organista.
Bydgoszcz, H. Rogaliński.
Chełmża, Sobieski, sen.
Chodzież Józef Fleiszer, stelmach.
Czarnków, Łukasz Służewski, organista.
Czempin, Klechta, obywatel.
Czerniejewo, Antoni Szczepankiewicz,
Dubin, R. Mędlewski, obywatel.
Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszeńska nr. 105).
Gołańcz, Antoni Buxakowski, rólnik,
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik.
Grabów, Dr. Ożegowski.
Grodzisk, Niejacki Julian.
Inowrocław, Rosiński, kościelny, (ul. Kasztelańska nr. 1).
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik.
Jerzyce pod Poznaniem, Jan Wojkiewicz, (pod nr. 52).
Jutrosin, Góralski, organista.
Kamionna, pani Rewicka.
Kcynia, Jan Kawczyński.
Kempno, Aleksander Lis, kupiec.
Kębłowo, Michał Hełmiński,
Kłecko, Teofil Ludwiczak.
Kobylin, Leopold Gallus.
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.
Kościan, M. Wittig, kupiec.
Kórnik, Smulkowski, dzierżawca.
Kostrzyn, K. Gorzelniaski, organista.
Kowalewo, J. Przybyszewski, Oberżysta,
Koźmin, Moll, kupiec.
Krobia, S. Moderski.
Kruświca, K. Osiński, kupiec.
Krzywin, B. Czechowski, kupiec.
Leszno, Kiełpiński, mistrz krawiecki.
Lubawa, Dr. Rzepnikowski.
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec.
Łopienno, Anastazy Kiełczewski.
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski.
Miasteczko, Maksymilian Celler.
Miejska Górka, A. Skwierzyński.
Mikstadt, Juljan Biczyk, kupiec.
Mogilno, Józef Stark, kupiec.
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Mrocza, A. Mściszewski, rzeźnik.
Murowana Goślina, Pieniężny, organista.
Nakło, Kleydziński, obywatel.
Nowy most, Andrzéj Piątkowski, stolarz.
Oborniki, Grosman, budowniczy.
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec.
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista.
Ostrów, Gitzler, obywatel.
Ostrzeszów, Bielawski, introligator
Piła, Paweł Głowacki, Rynek.
Pleszew, Zboralski, kupiec.
Pniewy, M. Bogusławski, kupiec.
Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski.
Pogorzela, Matysiewicz.
Poniec, W. Miśkiewicz introligator.
Powidz, Wojciech Wysocki.
Poznań, ulica Wrocławska 15, pani Hyrszfeld.
Poznań, Chwaliszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski.
Pszczew, Rolewski, b. organista.
Raszków, Sylwester Dzięczkowski, balbierz.
Rogowo, Teofil Smieciński, organista.
Rogoźno. Leon Pucyata, mistrz blacharski.
Rynarzewo, ks. proboszcz Haupa.
Sierakowo, W. Kostrzyński.
Skoki, Józef Wałowski. organista.
Śmigiel, T. Radkiewicz, kupiec.
Solec, Jan Zieliński, obywatel.
Śrem, I. Dutkiewicz,
Sroda, Franciszek Zaremba.
Starogród Pr., Piotr Heyn, organista.
Strzałkowo, Laskowski, mistrz stolarski.
Strzelno, Józef Baliński.
Stęszewo, S. W. Bielski, kupiec.
Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz.
Szamotuły, Fligierski, kupiec.
Szubin, F. Anders, kupiec.
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz.
cygar).
Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz.
Wągrowiec, Franciszek Degórski.
Wronki, Michał Sroczyński.
Września, B. Szyperski.
Wysoka, Franciszek Bederski.
Zaniemyśl, Edmund Raczkiewicz.
Zbąszyń, A. Graszyńska.
Żnin, S. Rogaliński, kupiec.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Fabryka pojazdów. Założona 1835 r.

Wagen-Fabrik.

we Wrocławiu. C. Paweł Wilding

C. Paul Wilding, Breslau.

Premiowana na wszystkich wystawach, na których występowała.

Poleca oprócz wielkiego składu gotowych pojazdów (których rysunkami każdéj chwili służy) w uznanem dobrym wykonaniu po możliwie najtańszych cenach, także wszelkie części składowe i artykuły powozowe jak patentowane osie i resory, koła jesionowe gięte i Hicorego, skórki safianowe, sukna, dywaniki, latarnie i t. d. i t. d. (255)

Wina czerwone

(Bordeaux)

od 1 m. 25 fen. do 5 marek za butelkę. — **Wina czerwone węgierskie** bardzo łagodne po 3 i 4 złp. butelkę poleca handel win hurtowny i detaliczny. (2092)

A. Pfitznera,

Stary Rynek.

Panna

znająca dokładnie krawiecczyznę, białe szycie, umiejąca szyć na maszynie, posiadająca kilkoletnie chlubne rekomendacye, poszukuje od 1 lipca lub prędzéj miejsca. Listy do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** pod lit. **S. K.**

Akademik

Polak, w średnich semetr. poświęcający się teol. i fil. życzy sobie przyjąć miejsce **nauczyciela domowego** w Poznaniu lub na prowincyi. Oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.** pod lit. **R. R. 2076.**

Rządzcę

do objęcia zarządu większéj majętności od 1go lipca r. b. z bardzo dobremi poleceniami, będącego obecnie czynnym, wskaże **Ks. Dr. Kantecki.**

Do sprzedania **pod Poznaniem** [2020]

folwark

około 600 morg., ziemia przeważnie żytnia, budynki dobre, dom mieszkalny murowany w ładnym parku. Zaliczki potrzeba 25—30.000 mrk.

Koczorowski & Wlazłowski,

Wrocławska ulica 15.

Kasyer

z dobremi rekomendacyami, w razie potrzeby z **kaucyą** poszukuje nowej posady od **św. Jana** r. b. — Bliższa wiadomość w **Redakcyi Kuryera Poznańskiego.** (1923)

W dniu eksportacyi hr. Mycielskiego w Kobylempolu zaginęła szara derka w Bazarze, uprasza się takową odesłac do portyera w Bazarze. (2108)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.